

Franciszek Kampka

Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie

Mosty czy mury – migracja jako problem XXI wieku

Słowa kluczowe

migracja, nierówności, rozwój, kultura spotkania, ryzyko

Streszczenie

W artykule omówione zostały etyczne wyzwania związane z masową migracją uznawaną za jedno z kluczowych zjawisk XXI wieku. Od kilkudziesięciu lat ludzie nauki, przywódcy religijni i polityczni ostrzegali przed skutkami narastającego problemu nierówności, które prowadzą do spirali nędzy, konfliktów zbrojnych i migracji motywowanej chęcią lepszego życia lub strachem przed wojną i prześladowaniami. Poszukując metod rozwiązania problemu, wskazać należy: kooperację międzynarodową, wielostronne działania na rzecz zrównoważonego rozwoju krajów pochodzenia migrantów, rozwijanie solidarności, kultury spotkania, umożliwienie sprawiedliwego korzystania z zasobów, kompleksowe programy regulujące legalną migrację.

Współczesny świat jest w ciągłym ruchu, miliony ludzi przemieszczają się w poszukiwaniu pracy, lepszego życia, a czasem po prostu, aby to życie ocalić. Wizja tłumów przybyszów z biednego Południa szturmujących bramy bogatej Północy to obraz stale obecny dziś w wyobraźni społecznej, przywoływany w mediach i wypowiedziach polityków. Spory wokół przygotowywanego przez ONZ paktu o migracji, reakcje państw, obawy obywateli – wszystko to rodzi pytanie, czy przybywający do dostatniej Europy imigranci stają przed mostem, przez który mogą przejść, by dołączyć do życia europejskiej wspólnoty, czy też zatrzymuje ich mur praw i uprzedzeń, który jest czytelnym znakiem: nie potrzebujemy was, tutaj nie znajdziecie schronienia?

Choć wrażenie natężenia fal migracyjnych to zjawisko ostatnich kilku lat (szczególnie w odniesieniu do europejskiego dyskursu), problem migracji obecny jest w wypowiedziach wielu myślicieli, polityków i przywódców religijnych od lat 50. XX wieku. Przestrzegano w nich przed ryzykiem, jakie niosą ze sobą społeczne i polityczne procesy, wskazywano przyczyny możliwych migracji, jak i sposoby zaradzenia im. Problematyka ta jest jedną z wielkich współczesnych kwestii społecznych. Szanse na jej rozwiązanie pojawiają się jedynie wówczas, gdy mowa o całościowej strategii uwzględniającej różne wymiary migracji i angażującej wiele różnorodnych podmiotów – od pojedynczych ludzi, przez narody, po wspólnoty międzynarodowe. Największym wyzwaniem etycznym jest ogromna liczba uchodźców, problem ten nie zniknie w wyniku najbardziej nawet spektakularnych akcji humanitarnych czy apeli światowych przywódców. Bez działań na rzecz pokoju i zrównoważonego rozwoju kwestia uchodźcza będzie narastającym problemem XXI wieku.

W niniejszym tekście mowa będzie o tych wymiarach migracji, które budzą obawy, zmuszają do rewizji wyobrażeń i zachowań. Chodzi przede wszystkim o problemy związane z uchodźcami oraz o imigrantów z innych kręgów kulturowych. Zjawisko migracji krajowej czy regionalnej towarzyszy procesom rozwojowym i jest naturalnym dążeniem do wyrównywania warunków ekonomicznych, prawo do migracji jest też jednym ze szczególnie cenionych praw w Unii Europejskiej.

Negatywnym zjawiskiem związanym z migracją jest nasilanie się nastrojów nieżyczliwych przybyszom. Europa, która dla wielu imigrantów jawi się jako kontynent marzeń, jest dziś tym miejscem, gdzie dochodzi

do aktów przemocy wobec obcokrajowców, deklarowanej niechęci, podsycania obaw przed kontaktem z obcymi. Psychologowie, politolodzy i medioznawczy podejmują wysiłki, by wskazać źródła nienawiści wobec uchodźców i imigrantów. Trudno dziś przewidywać, czy czarne scenariusze, które przedstawiane są w różnych krajach, sprawdzą się. Z całą jednak pewnością jesteśmy w czasie, gdy konieczne jest podjęcie decyzji i ustalenie reguł.

Migracja ekonomiczna nie jest procesem, który da się zakończyć. Nędzą jest i najprawdopodobniej będzie jeszcze przez wiele lat doświadczeniem milionów ludzi, dla których jedyną szansą na poprawę sytuacji będzie emigracja. To z kolei wciąż tworzyć będzie okoliczności sprzyjające tym, którzy chcą dorobić się na ludzkim nieszczęściu – handlarzom, przemytnikom, pośrednikom i właścicielom współczesnych niewolników, ale także politykom, którzy podsycając obawy przed imigrantami zwiększają swoje wyborcze szanse¹. Jednak z całą pewnością budowanie kolejnych zasieków, wznoszenie murów, ustanawianie praw utrudniających imigrację, odseparowywanie uchodźców w obozach jest jedynie – jak opisuje to Zygmunt Bauman – zabezpieczaniem swojego „terytorium przed tłumem pukającym do (...) drzwi, robiąc jednocześnie bardzo niewiele, o ile w ogóle cokolwiek, by zmniejszyć ów napór przez likwidację jego przyczyn”².

Migracja kwestią społeczną

Jeśli chcemy dobrze zrozumieć migrację, konieczne jest wskazanie różnic między jej rodzajami. Zacznijmy od pojęcia „uchodźcy”, które w 2015 roku zostało wybrane słowem roku³. Światowy Dzień Uchodźcy (ang. World Refugee Day) został ustanowiony w 2000 roku przez Zgromadzenie Ogólne ONZ. W Kościele katolickim Światowy Dzień Migranta i Uchodźcy przypada w styczniu, z tej okazji Ojciec Święty co roku kieruje specjalne orędzie.

¹ Z. Bauman, *Płynne czasy. Życie w epoce niepewności*, przeł. M. Żakowski, Wydawnictwo Sic!, Warszawa 2007, s. 43 i nast.

² Ibidem, s. 73.

³ *UCHODŹCA słowem roku 2015*, <http://www.slowanaczasie.uw.edu.pl/slowo-roku-2015-uchodzca/>, [dostęp: 20.11.2018].

Powszechnie przywoływana jest definicja przedstawiona w Konwencji Genewskiej⁴, sformułowana na początku lat 50. XX wieku, według niej uchodźcą jest osoba, która ze względu na niebezpieczeństwo prześladowań z powodu rasy, religii, narodowości, przekonań politycznych musi opuścić swój kraj. Oznacza to, że uchodźcami są nie tylko ofiary wojen, ale także członkowie różnych grup społecznych, którzy uciekają przed prześladowaniem. Również z bogatych i bezpiecznych krajów uciekać mogą na przykład przedstawiciele mniejszości etnicznej, którzy doświadczają przemocy ze strony współobywateli i jednocześnie nie otrzymują wystarczającej opieki i ochrony ze strony państwa. Dlatego wyróżniamy uchodźców politycznych i wojennych, uchodźców z powodu biedy lub klęski naturalnej (np. długotrwałej suszy, skażenia środowiska etc.). Z kolei w przypadku migracji ekonomicznej możemy różnicować ją w zależności od długości pobytu czy miejsca docelowego.

Według danych Wysokiego Komisarza Narodów Zjednoczonych do spraw Uchodźców (UNHCR) obecnie liczba uchodźców to 68,5 mln osób, co stanowi niemal 1% ludzkości⁵. Według stanu na 2016 rok najwięcej uchodźców przebywało w Turcji (2,9 mln), ale patrząc proporcjonalnie do liczby ludności, najwięcej osób przyjął mały kraj, jakim jest Liban, gdzie co szósty mieszkaniec jest uchodźcą, 1,4 mln przyjął Pakistan, Iran i Uganda – po milionie, kilkaset tysięcy zatrzymało się w Etiopii i Jordanii. Szef UNHCR, Filippo Grandi, dowodzi, że kryzys migracyjny to kryzys krajów rozwijających się – z nich pochodzi 84% uchodźców⁶.

Syria, Afganistan, Sudan Południowy to kraje, w których toczące się konflikty zmuszają wielu ludzi do ucieczki, a sąsiednie kraje – nienależące do najbogatszych, nie są w stanie udzielić im wystarczającej pomocy. Dlatego tak ważne jest wsparcie finansowe bogatych państw, które jednak – jak dowodzi raport UNHCR – niezbyt chętnie dzielą się swoimi zasobami. Tragiczna sytuacja w obozach dla uchodźców, gdy konieczne

⁴ Konwencja dotycząca statusu uchodźców sporządzona w Genewie dnia 28 lipca 1951 r. (Dz. U. z dnia 20 grudnia 1991 r.), art.1.

⁵ *Figures at a Glance. Statistical Yearbook*, <https://www.unhcr.org/figures-at-a-glance.html>, [dostęp: 20.11.2018].

⁶ *Co minutę 20 nowych wypędzonych na świecie*, <https://ekai.pl/co-minute-20-nowych-wypedzonych-na-swiecie/>, [dostęp: 20.11.2018].

staje się na przykład zmniejszanie racji żywnościowych, sprawia, że wielu uchodźców chce przedostać się dalej, do państw, w których mogliby zacząć normalne życie. To parcie można byłoby zatrzymać tylko wówczas, gdyby na miejscu, w swoim rodzinnym kraju ludzie ci mogli rozpocząć od nowa.

Jak wyjaśniał Ryszard Kapuściński, w państwach rozwijających się pojawia się dziś inne myślenie niż w okresie walk narodowowyzwoleńczych,

(...) dzisiaj świat nierozwinięty przestał atakować i zmienił taktykę – zamiast konfrontacji stosuje metodę penetracji. Założenie jest takie: skoro twierdzy cywilizacji zachodniej nie sposób zaatakować frontalnie, to trzeba do niej przeniknąć. To jest mechanizm następnej wielkiej fali XX wieku: próba przenikania świata nierozwiniętego do świata zachodniego, osiedlanie się tam, zakładanie przyczółków⁷.

Zygmunt Baumann twierdzi, że dotychczasowe sposoby radzenia sobie z imigracją dzisiaj wymagają korekty. Wielokulturowy i wielocentryczny świat wymaga wymyślenia na nowo tego, jak może wyglądać życie z obcymi tuż obok. „Bez względu na to, jak bardzo rządy poszczególnych państw usiłują powstrzymać napływ migrantów, nie przestaną oni stukać do bram tych państw, a bram tych raczej nie da się zaryglować” – pisze Bauman⁸. Proces kulturowej hybrydyzacji wydaje się nieunikniony.

Jeżeli prawdziwe okażą się prognozy demograficzne, w ciągu najbliższych kilkudziesięciu lat liczba ludności Europy zmniejszy się tak bardzo, że aby utrzymać poziom rozwoju gospodarczego, a co za tym idzie – standard życia – konieczne będzie przyjęcie ok. 30 milionów imigrantów⁹. Dopływ nowych sił, ale także nowych kulturowych inspiracji może stać się zarówno bodźcem pobudzającym kreatywność, jak i czynnikiem zagrażającym kulturowej tożsamości. Na kierunek i skutki tego procesu wpływa to, jak nawzajem będą traktować się obie strony. „Aby współ-

⁷ R. Kapuściński, *Lapidaria*, Czytelnik, Warszawa 1997, s. 316.

⁸ Z. Bauman, *O edukacji. Rozmowy z Riccardo Mazzeo*, przeł. P. Poniatowska, Wydawnictwo Naukowe Dolnośląskiej Szkoły Wyższej, Wrocław 2012, s. 11.

⁹ Ibidem, s. 12.

życie autochtonów (rdzennych mieszkańców) i allochtonów (ludności napływowej) nie doprowadziło do erozji dziedzictwa kulturowego, musi się ono zasadzać na szacunku dla pryncypiów leżących u podstaw europejskiej »umowy społecznej«¹⁰.

Migracja nie jest problemem, który da się rozwiązać poprzez działania pojedynczych instytucji czy państw. Złożoność dzisiejszych relacji społecznych, wielorakie powiązania gospodarki, polityki, kultury i edukacji we współczesnym społeczeństwie sieciowym sprawia, że współodpowiedzialność za migrację obejmuje szerokie kręgi. Dążenie do pokoju, zrównoważonego rozwoju, ochrony środowiska naturalnego – wszystko to wymaga szeroko zakrojonych, dobrze zaplanowanych i zaakceptowanych przez wielu aktorów społecznych działań. Dlatego jednym z pierwszych kroków powinno być nie tyle podejmowanie strategicznych decyzji politycznych, co uświadomienie zwykłym ludziom, przywódcom politycznym, elitom ekonomicznym i kulturalnym, jak wiele ich codziennych, małych wyborów i decyzji ma w rzeczywistości ciężar strategicznych decyzji politycznych.

Filozofowie moralni i polityczni przez długi czas milczeli na temat migracji, ale w ciągu ostatnich kilkudziesięciu lat można wskazać na dwa moralne argumenty na rzecz otwartych granic. Pierwszy bezpośredni argument dotyczy swobodnego ruchu jako uniwersalnego moralnego i legalnego prawa człowieka; drugi skupia się na kwestiach ubóstwa i pomocy i/lub na poważnej globalnej nierówności i redystrybucji¹¹.

Jan XXIII zwracał uwagę w encyklice *Pacem in terris*, że „każdemu człowiekowi winno też przysługiwać nienaruszalne prawo pozostawania na obszarze swego własnego kraju lub też zmiany miejsca zamieszkania. A nawet – jeśli są do tego słuszne przyczyny – ma on prawo zwrócić się do innych państw z prośbą o zezwolenie mu na zamieszkanie w ich granicach”¹². Podejście papieża oparte było na przekonaniu, że poza faktem bycia obywatelem konkretnego państwa, każdy człowiek jest członkiem rodziny ludzkiej i obywatelem tej społeczności „obejmującej wszystkich ludzi i wspólnej wszystkim”.

¹⁰ Ibidem.

¹¹ V. Bader, *Moral, Ethical, and Realist Dilemmas of Transnational Governance of Migration*, „American Behavioral Scientist” 2012, nr 56(9), s. 1165–1182.

¹² Jan XXIII, Encyklika *Pacem in terris*, nr 25.

Możliwości udzielenia pomocy zazwyczaj są mniejsze niż potrzeby. Dlatego działanie, jakie można podjąć, musi koncentrować się na stworzeniu systemu pomocy, uwzględniającego racjonalne wykorzystanie środków, które są w naszych możliwościach. Skuteczna pomoc wymaga określenia priorytetów. Którym migrantom przysługuje pomoc w pierwszej kolejności? Zasadniczo większość ludzi zgodziłaby się, że trzeba dać schronienie tym, którzy uciekają z powodu wojny i prześladowań. W dalszej kolejności tym, którzy tracą swoje domy z powodu katastrofy środowiska, na końcu – emigrantom ekonomicznym.

W relacjach z migrantami przydatna jest tzw. złota zasada postępowania, sformułowana w języku ewangelicznym: „Wszystko więc, co byście chcieli, żeby wam ludzie czynili, i wy im czyńcie!” (Mt 7, 12), a w języku mądrości ludowej: „nie czyń drugiemu co tobie niemiłe” czy „jak Kuba Bogu tak Bóg Kubie”. Innymi słowy chodzi o wzajemność, która w kontekście zasady solidarności zabezpiecza właściwie interesy wszystkich ludzi. Także ci, którzy pomagają, muszą dbać o własne interesy – inaczej wyczerpią się ich zasoby.

Podział dóbr we współczesnym świecie jest ekstremalnie niesprawiedliwy i to leży u źródeł masowych migracji, które mogą być dużym obciążeniem dla systemu gospodarczego i społecznego krajów stanowiących cel przybyszów. Ryzykiem jest zarówno niereagowanie w miejscu zamieszkania potencjalnych emigrantów, zanim wyruszą, jak i niereagowanie w miejscu, do którego przybywają. Reagowanie na złe warunki życia w krajach imigrantów wymagałoby jednak opowiedzenia się za sprawiedliwym podziałem zasobów. Dziś taki sprawiedliwy podział z jednej strony wymagałby istnienia jakiejś globalnej formy zarządzania *Global Governance*¹³, ale wiązałby się także niekiedy z jakąś formą wyrzeczeń ze strony tych, którzy żyjąc w kulturze konsumpcji, przyzwyczaili się do nieograniczonych wyborów.

W naszych „płynnych czasach” chyba bardziej niż kiedykolwiek jesteśmy świadomi zmienności warunków, w jakich żyjemy. Pojawiają się nowe problemy, nowe potrzeby, ale także nowe kryzysy. W wielu pismach przywódców religijnych pojawia się motyw miłosierdzia jako postawy, która pozwala właściwie reagować na trudne wyzwania. Jürgen

¹³ W. Kasper, *Miłosierdzie. Klucz do chrześcijańskiego życia*, przeł. R. Zajączkowski, Wydawnictwo Święty Wojciech, Poznań 2014, s. 203.

Habermas przekonywał, że religijny fundament może dać nam konieczny emocjonalny impuls do działania na rzecz sprawiedliwego świata¹⁴. Ilustracją takiej postawy może być milenijne zmniejszenie zadłużenia krajów rozwijających się. Azyl i migracja to zjawiska, w których również może wyrazić się ta postawa. Niemożliwa jest nieograniczona imigracja, konieczne są prawne i polityczne regulacje. Brak jasnych i skutecznych przepisów prawnych, które regulują to, kto i na jakich zasadach może zostać przyjęty w danym kraju, co musi zrobić, aby stać się pełnoprawnym obywatelem danego państwa – to czynniki w ogromnym stopniu utrudniające (także z punktu widzenia obywateli państw przyjmujących) rozwiązywanie problemów związanych z migracją.

Warto pamiętać też o wymiarach biedy, które nie dają się przedstawić w statystycznej formie dochodu minimalnego etc., chodzi o biedę przejawiającą się w braku relacji społecznych, braku dostępu do kultury czy poczuciu pustki i bezsensu życia. Te doświadczenia są znane także mieszkańcom bogatych krajów.

Niebezpieczna jest komercjalizacja miłosierdzia. Opieka społeczna, która staje się opłacalnym interesem, może rodzić społeczny chłód i niewrażliwość, a z całą pewnością nie zaspokaja najgłębszych potrzeb tych, do pomocy którym została powołana. Osoby działające charytatywnie prędzej czy później stają też przed dylematem samarytanina: czy naprawdę pomagają ubogim, czy też poprzez swoją pomoc utrzymują ich w biedzie? Być może jedno z ważnych niebezpieczeństw działalności charytatywnej polega na tym, że często utrzymuje ona potrzebujących pomocy w bierności – przychodzą po jedzenie i dostają je, nie stają się ogniwem w całym procesie przygotowania tego darmowego posiłku.

Nigdy w historii ludzkości nie udało nam się wyeliminować ideologii, które komuś zagrażały. To utopijna wizja – świat bez osób cierpiących z powodu religii czy przekonań politycznych. Jako społeczność międzynarodowa jesteśmy jednak w stanie zrobić coś, aby takie osoby nie były pozostawione same sobie i by miały możliwość znalezienia schronienia poza swoim krajem, jeśli okaże się to jedynym wyjściem.

Prawa człowieka są tylko pustą deklaracją, jeśli brakuje ludzi, którzy są gotowi ich bronić, domagać się ich przestrzegania i wspierać tych,

¹⁴ Ibidem, s. 214.

których prawa są łamane. W dzisiejszym zglobalizowanym świecie wciąż ogromną siłę mają lokalne działania, lokalni liderzy, aktywiści (ale często także męczennicy). Widzimy jednak, że coraz mniej spraw i zjawisk ma charakter tylko lokalny. Bo wysiłki małej grupki „na końcu świata” mogą wyzwolić niepowstrzymane procesy w innej części globu¹⁵. Dzisiaj solidarność i odpowiedzialność muszą mieć charakter globalny. Tak jak mamy do czynienia z globalną gospodarką czy polityką.

Polityka migracyjna – wyzwania i konsekwencje

Zobowiązania o charakterze etycznym stoją przed obydwoma stronami. Imigranci (a zwłaszcza uchodźcy) mają moralne prawo do schronienia, ale jednocześnie są zobowiązani do szanowania praw i kultury kraju, w którym zostali przyjęci. Integracja nie jest możliwa bez wzajemnego szacunku i uznania wartości ważnych dla mieszkańców i przybyszów. Niezbędny jest realizm, mądra ocena warunków, jakie trzeba zapewnić zarówno przybyszom, jak i przyjmującym ich mieszkańcom. Nadużywanie prawa azylu budzi równie duże wątpliwości moralne co zamykanie granic. Państwa mają prawo regulować napływ imigrantów, ale są również zobowiązane do pomocy potrzebującym.

Nie chodzi jednak tylko o to, że imigranci mają szanować europejskie zasady. Równie istotne jest to, czy będziemy traktować przybyszów jak równych nam obywateli. Jeśli w rdzeniu naszej europejskiej kultury znajdują się wolności i prawa obywatelskie, czego możemy wymagać od ludzi, którzy mieszkają wśród nas, pracują z nami i dla nas, ale którym nie przyznajemy tych praw i wolności?

Większość uchodźców i imigrantów chce pracować, emigranci ekonomiczni przyjeżdżają właśnie po to, by ciężko pracować i zarobić pieniądze potrzebne pozostawionej w kraju rodzinie. Największą stratą jest niewykorzystanie możliwości i kreatywności tych wszystkich ludzi, którym odmawia się możliwości legalnego zatrudnienia, nie pozwalając im wykorzystywać własnych zasobów i talentów. Oczywiście nie znaczy to, że należy dawać pracę przybyszom, odbierając ją dotychczasowym

¹⁵ Zob. R. Boudon, *Efekt odwrócenia. Niezamierzone skutki działań społecznych*, przekł. A. Karpowicz, Oficyna Naukowa, Warszawa 2008.

mieszkańcom. To jedna z najsilniejszych obaw związanych z migracją, groźba zalania rynku pracy przez obcych i wypchnięcie z niego obecnych pracowników (choćby przez zgodę na pracę za dużo niższą stawkę i w dużo gorszych warunkach).

Z drugiej strony zauważanym przez ludzi pracujących z imigrantami problemem są nierealistyczne wyobrażenia na temat możliwości zdobycia bogactwa. Często kraj docelowy jawi się w marzeniach imigrantów jako miejsce, gdzie pieniądze niemalże leżą na ulicy, a po tygodniu każdego stać na luksusowy samochód. Gdy następuje zderzenie tych marzeń z twardą rzeczywistością, niektórzy ulegają pokusie drogi na skróty i sięgają po przemoc, kradzież, oszustwo. Inną drogą jest podążanie za ideologami (także religijnymi) i rozwijanie gniewu i agresji wobec kraju, do którego się przybyło.

Wątek przestępczości powiązanej z migracją jest bardzo istotny. Obawy przed „hordami żądnych mordów i gwałtu” uchodźców podsycane są często w przestrzeni publicznej. Oczywiście wśród setek tysięcy przybyszów zdarzają się złodzieje, mordercy i gwałciciele. Warunki życia, z jakimi musieli się mierzyć, mogą wyzwać w nich lub wzmacniać złe skłonności. Bywa, że tylko w ten sposób potrafią odreagować rozczarowanie i frustrację. Ale często po prostu z takiego zachowania uczynili sposób bycia. Niesprawiedliwą i niebezpieczną generalizacją jest jednak nadmierne nagłaśnianie przestępstw popełnianych przez imigrantów, podkreślanie koloru skóry czy narodowości sprawcy. Jeśli brutalnego gwałtu dopuszcza się, dajmy na to bawarski hydraulik, artykuły opisujące jego zbrodnię nie prowadzą do wniosku, że należałoby pozbyć się wszystkich bawarskich hydraulików, bo są niebezpieczni. Tymczasem w odniesieniu do imigrantów taki ton się pojawia.

Warto zwrócić uwagę na jeszcze jeden wątek, o którym mówią sami imigranci. W przeważającej większości to ludzie, którzy podejmują ogromne wyrzeczenia i trudy, aby żyć bezpiecznie i w miarę dostatnio. Kiedy po przybyciu do wymarzonego, bezpiecznego i bogatego kraju widzą, że ci spośród ich grupy, którzy zajmują się handlem narkotykami, handlem ludźmi, oszustwami itp. pozostają na wolności, dobrze im się wiedzie, mogą dalej prowadzić swój proceder, nie zostają zablokowani przez to państwo, mające być stabilnym, bezpiecznym państwem prawa – rodzi to bunt i rozczarowanie. Czasem problemem jest zatem nie tyle brak przepisów, lecz ich niewystarczające egzekwowanie.

Problemy wiążą się jednak także z niedostatkiem jasnych i skutecznych przepisów prawnych, które regulowałyby przyjęcie imigrantów oraz zapewniałyby określone czasowo formy integracji. Praca jest dla jednostki motorem do działania, do produktywnego i uczciwego życia. Daje poczucie własnej wartości i sprawczości. Człowiek, który pracuje, zasługuje na szacunek i czuje się potrzebny. Dla wielu imigrantów ciężka i uczciwa praca jest nie tylko wysiłkiem na rzecz własnej rodziny, ale również pewną formą okazywania wdzięczności i spłacania moralnego długu wobec państwa, w którym mogli się bezpiecznie osiedlić. Ludzie, którzy czują się pełnoprawnymi i szanowanymi członkami danej społeczności, nie chcą jej niszczyć.

Aby opracować sensowny plan działania – politykę migracyjną, a w dalszej kolejności politykę integracyjną, konieczne jest przeanalizowanie, jakie czynniki w największym stopniu wpływają na budzenie silnych negatywnych emocji, niechęci wobec obcych, awersji wobec uchodźców i migrantów. To źródła tych emocji decydują o tym, jakie działania są podejmowane.

Używane od lat 50. XX wieku pojęcia Pierwszy, Drugi i Trzeci Świat zastąpione zostały dziś określeniami „kraje rozwinięte i rozwijające się”. Pewne mechanizmy pozostały jednak niezmiennie. Państwa rozwijające się to na ogół państwa niedostatku, z gospodarką, która nie może sprawnie funkcjonować bez impulsów z zewnątrz. Państwa rozwinięte to państwa rosnącej konsumpcji, niespecjalnie zainteresowane wspieraniem słabszych gospodarek, jeśli dzięki ich istnieniu w obecnym kształcie mogą produkować i kupować taniej. Rozwój endogenny, czyli bazujący na zasobach danej społeczności jest wskazywany jako jedna z recept na zminimalizowanie migracji zarobkowej. Najskuteczniejsze zazwyczaj okazują się te programy i inicjatywy, które mają charakter oddolny i narodziły się jako efekt kreatywności mieszkańców. Ich zasoby – materialne, przyrodnicze, społeczne, indywidualne – są najpewniejszym źródłem, gwarantującym wszechstronne wykorzystanie wszelkich możliwości, ale co ważne – w zgodzie z tradycją i kulturą danej wspólnoty. Ogromnie ważna jest w tym rola liderów. Oczywiście czasem niezbędne okazuje się zewnętrzne wsparcie, które powinno być jednak raczej impulsem rozwojowym niż receptą na realizowanie wymyślonego gdzie indziej scenariusza rozwoju.

Te normatywne założenia okazują się bardzo trudne w realizacji, co pokazują liczne przykłady krajów (przede wszystkim państw postkolo-

nialnych), które wciąż nie mogą w pełni cieszyć się zyskami z wydobywanych na swoim terytorium surowców lub wytwarzanych dóbr. Nadal aktualna jest dyskusja, czy i na ile państwa najbardziej rozwinięte zobowiązane są wspierać państwa o mniejszym potencjale gospodarczym. Co jest zyskiem? Czy jednak wieloletnia eksploatacja i utwierdzanie nierówności ekonomicznych w jakimś kraju w długiej perspektywie będzie rzeczywiście bardziej korzystne dla silniejszego, ale nie do końca uczciwego partnera? Można znaleźć wiele argumentów na rzecz tego, że dążenie do wyrównywania niesprawiedliwych przewag ekonomicznych i wspieranie rozwoju słabszego gospodarczo państwa jest bardziej opłacalne. Posługując się bardzo uproszczonym i przerysowanym obrazem – lepiej jest wspierać rozwój gospodarczy partnera, by móc prowadzić z nim ożywiającą i korzystną dla obu stron współpracę handlową, niż zmagać się z setkami tysięcy imigrantów, które zmuszone są opuścić kraj borykający się z kryzysem i przybywają po pomoc do partnerskiego państwa.

Wyzwania związane z migracją, rozwojem technologicznym, prowadzą do konieczności rewizji struktur gospodarczych i społecznych. Teoria zależności to jedna z koncepcji, która tłumaczy bariery rozwoju, polegające na ekonomicznym uzależnieniu. Zależności te – zdaniem niektórych badaczy – mogą prowadzić do trwałego zacofania, ponieważ zyski z surowców i siły roboczej natychmiast wywożone są z kraju, a lokalne elity dostosowują się do tej sytuacji, próbując zabezpieczać swoje własne interesy. W innej perspektywie przełamanie tych zależności staje się możliwe, gdy obce inwestycje przynoszą ze sobą wzorce nowej kultury pracy, która niespodziewanie mobilizuje lokalną przedsiębiorczość¹⁶. W refleksji nad rozwojem istotna jest też koncepcja Immanuela Wallersteina – teoria systemu światowego, według której świat hierarchicznie rozwarstwia się na trzy grupy krajów: centra, peryferie i semiperyferie, powiązane jednak ze sobą siecią zależności gospodarczych i finansowych¹⁷. Teoria ta nie jest jednak wystarczająca, by wyjaśnić wszystkie uwarunkowania rozwoju w globalizującym się świecie, konieczne jest także uwzględnienie wielu czynników kulturowych.

¹⁶ P. Sztompka, *Socjologia. Analiza społeczeństwa*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2012, s. 656 i nast.

¹⁷ I. Wallerstein, *Analiza systemów-światów. Wprowadzenie*, przeł. K. Gawlicz i M. Starnawski, Wydawnictwo Akademickie Dialog, Warszawa 2007.

W dyskursie publicznym z jednej strony mamy do czynienia ze zwolennikami przyjmowania emigrantów, taką postawę możemy określić mianem kultury gościnności. Stanowisko takie często odwołuje się do humanitarnych fundamentów. Z drugiej strony mamy także wielu przeciwników emigracji, którzy krytykują politykę otwartości, argumentując, że wszelka emigracja przyczynia się do wzrostu niebezpieczeństwa. Polityka wobec uchodźców jest często krytykowana – głównie z powodu braku jasnych i usystematyzowanych reguł.

Pracując nad wspólną, międzynarodową polityką migracyjną liderzy polityczni odwołują się do badań naukowych. Trudno jednak wskazać, w jaki sposób naukowcy mieliby dostarczać wiedzy, jak należy postąpić, jeśli weźmiemy pod uwagę złożoność dynamiki migracji oraz niezamierzone i sprzeczne z założeniami konsekwencje przyjmowanej polityki. Jak jednak przekonuje Veit Bader¹⁸, jeśli badania nie mogą powiedzieć, co należy zrobić, na pewno mogą powiedzieć, czego politycy robić nie powinni, jeżeli polityka migracyjna ma realizować choćby minimum wymogów etycznych. W dokumentach instytucji politycznych, międzynarodowych, pozarządowych pojawia się wiele znaczących odwołań do etyki, norm moralnych. Słabości tych dokumentów, jakie dostrzega Veit Bader, są następujące: wszystkie koncepcje zarządzania migracją są pisane odgórnie, z perspektywy *top down*; tworzą iluzję sytuacji, w której da się rozwiązać wszystkie problemy i wszystkie strony wygrają; wciąż kładziony jest nacisk na współpracę międzypaństwową, co upraszcza liczbę aktorów, minimalizując znaczenie rynku czy elit opiniotwórczych.

W przypadku migracji mamy do czynienia z czynnikami, które jest stosunkowo łatwo zidentyfikować (ubóstwo, wojna), ale żeby prawidłowo przewidzieć, co się wydarzy i jaki kierunek migracja przyjmie, należy uwzględnić istnienie trudnych do zidentyfikowania i oszacowania czynników. Duże znaczenie w procesach migracyjnych odgrywają na przykład potrzeby przedsiębiorców, którzy mogą przyciągać specjalistów, ale ważne są także sieci emigrantów, gdy ludzie z danego kraju czy regionu ściągają swoich bliskich i znajomych, bo ci mogą im pomóc w adaptacji do nowych warunków¹⁹.

¹⁸ V. Bader, op. cit., s. 1166.

¹⁹ Ibidem.

Polityka migracyjna zawsze wywołuje krytykę, każda opcja budzi obawy i może przynosić niezamierzone konsekwencje. Jeśli polityka jest uczciwa, otwarta i nierestrykcyjna, kładzie nacisk na transparentność i prawdziwość procesów włączania migrantów w społeczeństwo, oznacza to również włączenie ich w system opieki społecznej, co może stanowić duże obciążenie dla budżetu. Z kolei polityka bardzo restrykcyjna, która ogranicza przyjmowanie imigrantów – z moralnego i prawnego punktu widzenia jest bardzo trudna do obrony, co więcej może tworzyć – niekoniernie celowo – negatywne stereotypy na temat obcych, co w efekcie może prowadzić do odwrócenia się społeczeństwa od dążenia do integracji z tymi, którzy już zdążyli się w danym kraju osiedlić. Jeśli polityka legalnego włączania się w strukturę społeczną jest uczciwa i nastawiona na ułatwianie naturalizacji – może to przyciągać kolejnych imigrantów. Natomiast stanowczo wyłączająca – z etycznego punktu widzenia nie da się bronić, a co więcej może hamować procesy integracji we wszelkich wymiarach. Jeżeli w państwie dominuje nastawienie neoliberalne, nierozwijane są działania służące socjoekonomicznej integracji, może to zaowocować tworzeniem etnicznej *underclass*, wzmacnianiem strukturalnych słabości systemu edukacji, rozwojem przestępczości w grupach imigranckich, etnicznej stygmatyzacji. Z kolei w sytuacji, gdy polityka wyrównywania szans jest priorytetem – może jej towarzyszyć tendencja do wzmacniania restrykcyjności polityki imigracyjnej, aby system w ogóle mógł funkcjonować. Gdy z polityką imigracyjną wiąże się silne nastawienie asymilacyjne, zmuszające imigrantów do wyrzekania się własnej kultury – jest to moralnie niesprawiedliwe, dlatego takie działania wywołują silny opór, co z kolei wzmacnia stereotypy na temat imigrantów. Warto przy tym pamiętać, że takie asymilacyjne nastawienie może być obecne także w państwach pluralistycznych, gdzie punktem docelowym staje się manifestowanie przywiązania do „naszych wspólnie podzielanych wartości”. Jeśli w polityce integracyjnej nacisk kładziony jest na unifikującą funkcję instytucji, może to rodzić konflikty z takimi wolnościami obywatelskimi, jak wolność religii czy stowarzyszania się. Poza tym może prowadzić do przeciążenia sektora usług publicznych. To skrótowe omówienie różnych wariantów²⁰ pokazuje nie tyle, że każda polityka jest zła, ale że zawsze konieczne jest przemyślenie i przewidzenie

²⁰ Ibidem, s. 1169–1171.

pewnych konsekwencji. Sprawdzenie, co jest lepsze lub gorsze w danym kontekście. Ważne jest, by mieć świadomość, że wybór każdej opcji pociąga za sobą konfrontację z bardzo poważnymi politycznymi i społecznymi dylematami.

W debacie na temat migracji wyakcentowywane są skrajne stanowiska. Postawa otwarta kontra nastawienie na czystość kulturową i zamknięcie przed obcymi. Tymczasem większość ludności nie ma tak radykalnych poglądów, nie ma jednak także wystarczającej świadomości i wiedzy, co dana polityka może oznaczać. Ogromna większość społeczeństwa jest empatyczna w bezpośrednim kontakcie z obcym. Gotowość pomocy jest szlachetna, ale przecież otwarcie granic niesie ze sobą praktyczne konsekwencje. Z jednej strony mamy prawne i moralne obowiązki udzielenia schronienia, ale z drugiej strony istnieje także prawo do samostanowienia, do decydowania o tym, kogo chcemy zaprosić do siebie na stałe.

Musimy pamiętać, że przed prawem do migracji pierwszeństwo ma prawo do bezpieczeństwa na własnej ziemi. Człowiek ma prawo wyemigrować, ale przede wszystkim ma prawo do życia w swojej ojczyźnie.

Sytuacja, w której państwo musi sobie nagle poradzić z ogromną rzeszą przybyszów bywała impulsem wyzwalającym aktywność obywatelską i życzliwość – czego świadkami byliśmy w Niemczech. Sytuacja ta może jednak także odsłaniać słabość państwa, które nie radzi sobie z pomocą i zapewnieniem bezpieczeństwa.

Starzejące się społeczeństwa dla własnego dobra muszą być otwarte na imigrantów, choć wciąż zachowują prawo do ustalania warunków przyjmowania nowych obywateli. Nawet najbardziej liberalna polityka migracyjna, musi być oparta na kontroli, na jasnych zasadach i skutecznym zarządzaniu, a nie na izolacji kulturowej czy etnicznej.

Jak dowodzi Richard Florida²¹, miejsca, które w szczególny sposób sprzyjają klasie kreatywnej, będącej źródłem impulsów rozwojowych, to te, w których łączy się technologia, talent i tolerancja, a więc otwartość na różnorodne grupy ludzi. Rozwój rzadko kiedy jest efektem przypadku – znacznie częściej przychodzi jako skutek wytrwałej pracy, dobrych

²¹ R. Florida, *Narodziny klasy kreatywnej oraz jej wpływ na przeobrażenia w charakterze pracy, wypoczynku, społeczeństwa i życia codziennego*, przekł. T. Krzyżanowski, M. Penkkala, Narodowe Centrum Kultury, Warszawa 2010, s. 256 i nast.

planów, kreatywnego działania. W wielu krajach – chociażby przy okazji dyskusji nad dokumentem ONZ na temat migracji – pojawia się refleksja o konieczności nowego początku w polityce migracyjnej i integracyjnej. Polityka ta musi zaś być oparta na wspólnie wypracowanym konsensusie, który określi zarówno fundamenty, jak i bariery integracji. Otwarte społeczeństwo to społeczeństwo o dużej samowiedzy. Ona stanowi punkt wyjścia.

Czasem konieczne są rewizje polityki azyłowej. Azylant nie musi przecież przebywać w zamkniętym ośrodku, mógłby pracować czy kształcić się, być użytecznym dla przyjmującej go społeczności, a jednocześnie być osobą traktowaną z szacunkiem, a nie tylko z podejrzliwością lub współczuciem. Jeśli ludzie szukający schronienia pozostają w danym kraju przez wiele lat, często pracując na czarno, powinni mieć prawo do podjęcia legalnej pracy i korzystania ze świadczeń społecznych. Konieczne jest skupienie się na uczeniu się języka, na edukacji w ogóle, tym bardziej, że jest ona bardzo ważnym czynnikiem integracyjnym i wspólnototwórczym. Pomoc w integracji musi być wielostronna. Państwo ma prawo wybierać imigrantów, kierując się potrzebami społecznymi i tendencjami rynkowymi. Wykwalifikowani imigranci zasilają, a nie osłabiają gospodarkę. Ważne są także rozstrzygnięcia prawne dotyczące naturalizacji – pod jakimi warunkami przybysz może stać się pełnoprawnym obywatelem, nie będąc jednocześnie zmuszonym do wyrzeczenia się własnych korzeni. Kluczowe jest także tempo wydawania decyzji. Przedłużający się pobyt w obozach, ośrodkach, życie w zawieszeniu ma dramatyczne skutki psychiczne i społeczne. Cierpią na tym zwłaszcza dzieci. Odpowiedzialne państwo w pełni korzystające ze swoich praw powinno w jakiś sposób okazać troskę także tym, którym przyjęcia odmawia. Zatrzaśnięcie drzwi niczego nie załatwia. Czasem konieczne jest kupienie biletu powrotnego.

Prace nad paktem migracyjnym ONZ wywołały wiele sporów, debat i dyskusji. Populiści widzą w nim zagrożenie dla suwerenności państw i wykorzystują debatę do zwiększania strachu przed migrantami. Tymczasem celem paktu jest uświadomienie konieczności i pilności podjęcia współdziałania w sprawie problemu, z którym żadne państwo nie poradzi sobie samo, podobnie jak ma to miejsce w odniesieniu do problemów klimatycznych.

Migracja źródłem lęków

Poczucie, że liczba migrantów rośnie i są to przede wszystkim cudzoziemcy spoza Europy, spoza naszego kręgu kulturowego wynika raczej z zainteresowania mediów i działania polityków, dla których migracja jest wyborczą kartą przetargową niż z rzeczywistych danych. Również dominujące wyobrażenie na temat mieszkańców krajów rozwijających się, którzy szturmują zamknięte bramy bogatych państw nie daje się obronić w świetle danych. Większość migracji odbywa się w kręgu krajów rozwijających się. Mają one charakter lokalny czy regionalny. Tendencja ta jest również wyraźnie widoczna w odniesieniu do uchodźców – 86% z nich żyje w krajach biednych, najczęściej w tym samym regionie²².

Czymś podstawowym staje się zatem potrzeba zmiany świadomości i postaw. Jeśli przyjrzymy się etymologii pojęcia obcy, zauważamy dominację negatywnych skojarzeń. O ile jeszcze łacińskie słowo „alienus” oznaczało obcego, który był po prostu spoza naszej wspólnoty i mógł (ale nie musiał) mieć wrogie wobec nas zamiary, o tyle słowo „barbarus” niosło ze sobą wyrazistą charakterystykę obcego jako człowieka dzikiego, nieokrzesanego, niekulturalnego, niewykształconego, bez ogłady. Te pejoratywne konotacje zdają się dziś dominować w dyskursie publicznym. Obcy budzi w nas poczucie niepewności, strachu, awersji, nie ufamy mu, chcemy się przed nim bronić, w skrajnej postaci posuwamy się aż do uczuć wrogości i nienawiści²³.

A jednocześnie lubimy podróżować, interesują nas inne kultury. Obcy, których spotykamy na ich terenie w czasie turystycznych wyjazdów, budzą naszą ciekawość. Obcy, którzy chcą zamieszkać obok nas na stałe – budzą lęk. Obca kultura oglądana z zewnątrz jest interesująca. Obca kultura na naszej ulicy wywołuje obawy, że zagraża naszej tożsamości. A zatem uczucia do obcych są ambiwalentne. Obcość jest niezrozumiała i nieprzewidywalna, dlatego nie wiemy, jak się zachować. Dziś to poczucie niepewności i niezręczności staje się doświadczeniem społecznym na poziomie makro – państwowym.

²² Zob. H. Thiollet, *Czy ludzie emigrują z krajów biednych do bogatych*, [w:] H. Thiollet (red.), *Migranci. Migracje. O czym warto wiedzieć, by wyrobić sobie własne zdanie*, przeł. M. Szczurek, Wydawnictwo Karakter, Kraków 2017.

²³ Zob. B. Waldenfels, *Topografia obcego*, przekł. J. Sidorek, Oficyna Naukowa, Warszawa 2002.

Nasz genetyczny egoizm każe nam kochać i cenić to, co jest nam bliższe i znane. Rozbudowana postawa indywidualistyczna, która staje się coraz powszechniejsza we współczesnym społeczeństwie sprawia, że krąg ludzi, którym ufamy, na których nam zależy, wobec których jesteśmy życzliwi niebezpiecznie się zmniejsza. Podstawową inspiracją nie jest dziś dobro wspólne, lecz indywidualne. Swoistym wynaturzeniem naturalnej postawy większego zaufania w stosunku do najbliższych jest etnocentryzm – przekonanie o wyższości własnej kultury i traktowanie jej jako punktu odniesienia wobec innych zachowań, tradycji czy poglądów²⁴.

Uchodźcy i emigranci przybywający do danego kraju są z całą pewnością wyznawaniem dla mieszkańców i całych społeczeństw. Przykład Libanu, w którym co szósty mieszkaniec jest uchodźcą czy włoskich wysp i przybrzeżnych miast wypełnionych tłumem uchodźców pokazuje, z jak wieloma kłopotami mogą borykać się kraje przyjmujące. Przybysze kwestionują czasem tradycyjny sposób życia danej społeczności, zmieniają relacje społeczne, mogą wpływać na poczucie bezpieczeństwa – osobistego czy ekonomicznego. Obawy przed „zalewem” imigrantów, pokazywanych w niektórych mediach i opisywanych przez niektórych polityków jako groźnych i obcych niewątpliwie mogą mieć także do pewnego stopnia racjonalne podstawy.

Warto jednak postawić pytanie – jeśli godzimy się (czasem wręcz z entuzjazmem) na zmianę stylu życia naszych europejskich społeczeństw pod wpływem technologii komunikacyjnych i traktujemy to jako coś naturalnego i zrozumiałego (choć jednocześnie wskazujemy na potencjalne zagrożenia i staramy się im przeciwstawić), dlaczego zmiana zwyczajów i codziennego życia nie może wynikać z tego, że w naszym społeczeństwie znajdują dla siebie miejsce osoby z innych kultur? Czy istnieją jakieś głębokie, a nie doraźne i polityczne, podstawy do takiego lęku?

Dostatkowi, bezpiecznej konsumpcji zaczyna towarzyszyć z czasem silna potrzeba ochrony tej stabilności; wszystko, co może nią zachwiać, postrzegane jest jako duże zagrożenie. Badacze piszą o „mentalności zamkniętej twierdzy”, „syndromie bunkra”. Wszystko, co jest poza

²⁴ V. Zsifkovits, *Asylpolitik mit Herz und Vernunft. Zu einer aktuellen Problematik*, Verlag Friedrich Pustet, Regensburg 1993, s. 43.

bezpiecznym światem spokoju i bogactwa, jawi się jako niebezpieczne: islamski fundamentalizm może być tu przywołany jako symbol zła, które może czaić się wszędzie, nawet w rękach śmiertelnie wycieńczonych matek niosących na rękach wygłodzone dzieci²⁵. Niestety, takie nastawienie nie skłania do poszukiwania rozwiązań, wszyscy skupiają się jedynie na ochronie *status quo*.

Dylemat i ryzyko, przed którym stoi dziś Europa wiąże się bardzo silnie z wyborem narracji. Która opowieść zostanie uznana za prawdziwą, która będzie kierować decyzjami politycznymi i codziennymi wyborami zwykłych obywateli? Historia o gotowych do ciężkiej pracy, twórczych i przedsiębiorczych emigrantach, którzy są ratunkiem dla starzejącej się Europy czy też opowieść o hordach głodnych mordy i gwałtów fundamentalistów, których celem jest zniszczenie naszej kultury? Niepokojące może być także to, że jedna wersja będzie obecna w oficjalnych wypowiedziach polityków, a druga – na ulicach, w sklepach i dyskusjach na Facebooku.

Dramatyczne jest to, że wielu obecnych mieszkańców bogatych krajów ma w historii swoich rodzin etap emigracji. Jose Saramago²⁶ napisał kiedyś, że pamięć tych pierwszych dni czy lat po przybyciu do obcego kraju, zmaganie się z izolacją i obcością, złe traktowanie, którego doświadczają przybysze może niekiedy pozostawić trwałe ślad i przekładać się później na stosunek do innych. Paradoksalnie ci, którzy doświadczyli trudu emigracji, mogą niezbyt chętnie otwierać się na przyjęcie nowych emigrantów. Doświadczenie zła, cierpienie i krzywda nie przynoszą nic dobrego. Pracownicy organizacji charytatywnych, pracownicy instytucji socjalnych często mówią o niewyobrażalnych cierpieniach, jakie były udziałem imigrantów, a w szczególności uchodźców. Niedożywienie, zły stan zdrowia, trauma – te czynniki w dużym stopniu mogą utrudniać integrację nowo przybyłych.

Realizowanie zasady solidarności okazuje się dużo łatwiejsze w krajach ubogich, które same borykają się z niedostatkiem. Mieszkańcom krajów bogatych wydaje się, że mają o wiele więcej do stracenia. Tymczasem solidarność międzyludzka wymaga zaangażowania i podjęcia decyzji

²⁵ R. Kapuściński, op. cit., s. 316.

²⁶ Wypowiedź Saramago przywołuje Zygmunt Bauman w: Z. Bauman, *O edukacji...*, op. cit., s. 15–16.

o pomocy tym, którzy nie mogą się bronić, nie mogą się rozwijać, nie mogą być sobą, nie mogą żyć tam, gdzie chcieliby żyć.

Współczesny świat jest podzielony nie tylko na biednych i bogatych. Jest podzielony także na tych, którzy do ostatka chcą bronić swojej bezpiecznej zamkniętej grupy, swojej kultury i religii i na tych, którym odmawia się prawa do życia w takiej grupie. Silne oparcie we wspólnocie, która kształtuje naszą tożsamość jest czymś normalnym, rodzina, różne typy grup społecznych są konieczne, by człowiek mógł stawać się w pełni sobą. Ale gdy stają się zamkniętymi twierdzami, których trzeba bronić przed obcymi – zamieniają się w źródła konfliktu.

Dzisiejszy świat pełen jest niezliczonych konfliktów: w Syrii, Południowym Sudanie, Jemenie i wielu innych miejscach na kuli ziemskiej. W efekcie działań zbrojnych, ze zrujnowanych miast, uciekając przed głodem i prześladowaniami setki tysięcy ludzi wyruszają w poszukiwaniu schronienia. To właśnie skala rzesz uchodźców sprawia, że mamy dziś do czynienia z największym kryzysem humanitarnym po II wojnie światowej.

Jako odbiorcy mediów co jakiś czas stajemy się świadkami dramatu – śmierci z wycieńczenia, wskutek przemocy lub zatonięcia. Regularnie oglądając przejmujące zdjęcia, stajemy przed ryzykiem zubożenia na to cierpienie, przyzwyczajania do tej sytuacji i zaczynamy traktować ją jako coś naturalnego, zwykłą kolej rzeczy i porządek świata. Stąd jednak bardzo blisko do cynizmu, który niszczy zarówno samego cynika, jak i ludzi, z którymi może się on zetknąć lub których do siebie nie dopuszcza.

Blisko 70 milionów ludzi jest dziś zmuszonych do opuszczenia swoich domów i krajów. Ale – jak wielokrotnie przypominał papież Franciszek – za tymi liczbami kryją się historie pojedynczych osób, tragedie mężczyzn, kobiet i dzieci. Sposobem na przezwycięzenie strachu przed imigrantami jest bezpośrednie spotkanie z osobami, które uciekają przed wojną i nędzą. Politycy, dziennikarze i liderzy opinii odpowiedzialni są za rozwiewanie nieufności i obaw²⁷.

²⁷ Z. Bauman, *Obcy...*, op. cit., s. 29.

Ryszard Kapuściński przypomina, że „(..) trzy możliwości stały zawsze przed człowiekiem, ilekroć spotkał się z Innym: mógł wybrać wojnę, mógł odgrodzić się murem, mógł nawiązać dialog. Na przestrzeni historii człowiek cały czas waha się między tymi opcjami, w zależności od sytuacji i kultury wybiera to jedną, to drugą; widzimy, że w tych wyborach jest zmienny, że nie zawsze czuje się pewnie, nie stoi na mocnym gruncie”²⁸.

Potrzeba zbudowania nowego ładu gospodarczego świata, partnerskie relacje w funkcjonowaniu gospodarki, pomoc w rozwoju i zasada pomocniczości – to główne wskazania-recepty obecne w analizowanych wystąpieniach i dokumentach. Wiemy, co trzeba zrobić, wciąż znajdujemy się w punkcie, z którego można iść we wszystkich kierunkach. I w stronę bardziej sprawiedliwego świata, i w stronę świata pogłębiających się podziałów i nasilających się konfliktów. W stronę świata, w którym będzie rosła liczba ludzi mogących bezpiecznie żyć we własnym kraju lub w stronę świata wypełnionego uciekinierami i tymi, którzy z bronią w ręku będą zawracać ich od własnych granic. W kierunku świata gościnności i współpracy lub w kierunku świata złożonego z wysepek-zamkniętych twierdz. Pewne jest jednak, że możliwość wyboru niedługo się skończy, a portal do nowego świata – scena znana z wielu filmów *science fiction* – zaraz się zamknie. Potrzebne jest więc zdecydowane działanie i szybka decyzja. Co ważne – chodzi o indywidualne działanie i indywidualne decyzje. Bo taka jest istota wyborów etycznych.

Franciszek Kampka

Bibliografia

Bader V., *Moral, Ethical, and Realist Dilemmas of Transnational Governance of Migration*, „American Behavioral Scientist” 2012, nr 56(9), s. 1165–1182.

Bauman Z., *O edukacji. Rozmowy z Riccardo Mazzeo*, przekł. P. Poniatowska, Wydawnictwo Naukowe Dolnośląskiej Szkoły Wyższej, Wrocław 2012.

Bauman Z., *Obcy u naszych drzwi*, przekł. M. Mincer, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2016.

Bauman Z., *Płynne czasy. Życie w epoce niepewności*, przekł. M. Żakowski, Wydawnictwo Sic!, Warszawa 2007.

²⁸ R. Kapuściński, *Ten Inny*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2006, s. 67.

Boudon R., *Efekt odwrócenia. Niezamierzone skutki działań społecznych*, przekł. A. Karpowicz, Oficyna Naukowa, Warszawa 2008.

Co minutę 20 nowych wypędzonych na świecie, <https://ekai.pl/co-minute-20-nowych-wypedzonych-na-swiecie/>, [dostęp: 20.11.2018].

Figures at a Glance. Statistical Yearbook, <https://www.unhcr.org/figures-at-a-glance.html>, [dostęp: 20.11.2018].

Florida R., *Narodziny klasy kreatywnej oraz jej wpływ na przeobrażenia w charakterze pracy, wypoczynku, społeczeństwa i życia codziennego*, przekł. T. Krzyżanowski, M. Penkala, Narodowe Centrum Kultury, Warszawa 2010.

Kapuściński R., *Lapidaria*, Czytelnik, Warszawa 1997.

Kapuściński R., *Ten Inny*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2006.

Kasper W., *Miłosierdzie. Klucz do chrześcijańskiego życia*, przekł. R. Zajączkowski, Wydawnictwo Święty Wojciech, Poznań 2014.

Konwencja dotycząca statusu uchodźców sporządzona w Genewie dnia 28 lipca 1951 r. (Dz. U. z dnia 20 grudnia 1991 r.).

Sztompka P., *Socjologia. Analiza społeczeństwa*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2012.

Thiollet H. (red.), *Migranci. Migracje. O czym warto wiedzieć, by wyrobić sobie własne zdanie*, przekł. M. Szczurek, Wydawnictwo Karakter, Kraków 2017.

UCHODŹCA słowem roku 2015, <http://www.slowanaczasie.uw.edu.pl/slowo-roku-2015-uchodzca/>, [dostęp: 20.11.2018].

Waldenfels B., *Topografia obcego*, przekł. J. Sidorek, Oficyna Naukowa, Warszawa 2002.

Wallerstein I., *Analiza systemów-światów. Wprowadzenie*, przeł. K. Gawlicz i M. Starnawski, Wydawnictwo Akademickie Dialog, Warszawa 2007.

Zsifkovits V., *Asylpolitik mit Herz und Vernunft. Zu einer aktuellen Problematik*, Verlag Friedrich Pustet, Regensburg 1993.

Bridges or Walls: Migration as a 21st Century Pitfall

Keywords

migration, inequalities, development, culture of encounter, risk

Summary

The article discusses the ethical challenges related to the mass migration, which is considered to be one of the key phenomena of the 21st century. For decades, scientists, religious and political leaders have warned against the consequences of the growing problem of inequalities, which lead to a spiral of poverty, armed conflicts and migration motivated by the desire for a better life or fear of war and persecutions. In the search for methods of solving the problem, the following should be emphasized: international cooperation, multilateral actions for the sustainable development of the countries of migrants' origin, development of solidarity, culture of encounter, enabling fair use of resources, comprehensive programmes regulating legal migration.

Brücke oder Mauer – Migrationsproblem als Risiko des 21. Jahrhunderts

Schlüsselworte

Migration, Ungleichheiten, Entwicklung, Kultur der Begegnung, Risiko

Zusammenfassung

Im Artikel wurden die ethischen Herausforderungen im Zusammenhang mit der Massenmigration besprochen, die als eines der Schlüsselphänomene des 21. Jahrhunderts gilt. Seit Jahrzehnten warnen Wissenschaftler, religiöse und politische Führer vor den Folgen des wachsenden Problems der Ungleichheiten. Sie führen zu einer Spirale aus Armut, bewaffneten Konflikten und Migration, die von dem Wunsch nach einem besseren Leben oder der Angst vor Krieg und Verfolgung motiviert ist. Bei der Suche nach Methoden der Problemlösung soll das Folgende berücksichtigt werden: internationale Zusammenarbeit, multilaterale Maßnahmen zur nachhaltigen Entwicklung von Herkunftsländern der Migranten, Entwicklung der Solidarität, Kultur der Begegnung, Ermöglichung der gerechten Nutzung von Ressourcen, umfassende Programme zur Regulierung der legalen Migration.

Мосты или стены – проблема миграции как риск 21 века

Ключевые слова

миграция, неравенство, развитие, культура встречи, риск

Резюме

В статье описываются сложности этического характера, связанные с массовой миграцией, считающейся одним из ключевых явлений 21 века. На протяжении нескольких десятилетий ученые, а также религиозные и политические лидеры предостерегали о последствиях назревающей проблемы социального неравенства, создающего спираль нищеты, вооруженных конфликтов и миграции, вызванной поисками лучшей жизни либо страхом войны и преследований. К числу методов решения этой проблемы принадлежат: международное сотрудничество, многосторонние действия по продвижению сбалансированного развития родных стран мигрантов, развитие солидарности, культуры встречи, способствование справедливому использованию ресурсов, комплексные программы, регулирующие легальную миграцию.